Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 25 LIPCA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 204

Aresztowanie przywódcy Reichsbanneru

Major Anker zbiegł przed aresztowaniem do Darmstadtu. — Wczoraj zawieszono demokratyczny „Berliner Volkszeitung“

Represje przeciw republikanom i komunistom

Berlin, 24 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z polecenia komendanta wojskowego na Berlin i Brandenburgję, generała von Rundstedta, aresztowano dzisiaj przywódcę „Reichsbanneru“, Roberta Breuera.

Major Anker który miał również być aresztowany, wyjechał w porę do Darmstadtu, gdzie nie sięga już władza berlińskiego komendanta wojskowego.

***

Reichsbanner jest, jak wiadomo, bojową organizacją republikańską. (Przyp. red.)

Berlin, 24 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na zarządzenie komendanta m. Berlina, gen. von Rundstedta, zawieszono na przeciąg pięciu dni demokratyczną „Berliner Volkszeitung“. Wydawnictwo to należy do koncernu Mossego.

Powodem zawieszenia „Berliner Volkszeitung“ było zamieszczenie artykułu p. t.: „Panowie i lokaje“.

Berlin, 24 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Ubiegłej nocy dokonano szeregu rewizyj w lokalach, w których zbierają się komuniści. Aresztowano około 20 osób, przy których znaleziono broń palną.

Berlin, 24 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Podczas sobotniej manifestacji niemiecko-narodowych nastąpiło nagle uszkodzenie wszystkich głośników i megafonów, któremi posługiwać się mieli mówcy niemiecko-narodowi.

Jednocześnie uszkodzone zostały kable elektryczne. W związku z tem przemówienie Hugenberga nie mogło być wygłoszone.

Policja prowadzi dochodzenie dla ujawnienia sprawców.

Dziś proces Gorgułowa.

Morderca prezydenta Francji Doumera staje dziś przed paryskim sądem przysięgłych

Co zawiera akt oskarżenia?

Paryż, 24 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniach od 25 do 27 b. m. **odbędzie się przed paryskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw Gorgułowowi.**

Akt oskarżenia zaznacza m. in., **że twierdzenia świadka Łazarewa ,jakoby Gorgułow należał do „czeki“, nie zostały ani udowodnione, ani zdementowane.** Należy przypuszczać ,że Gorgułow, zamieszkując na terenie ścierania się dwuch obozów: zwolenników i przeciwników bolszewizmu — **należał raz do jednej, raz do drugiej grupy.**

Z aktów, dotyczących pobytu Gorgułowa w Czechosłowacji , gdzie znajdował się on pod ścisłą obserwacją policyjną, **nie udało się stwierdzić, czy Gorgułow był na usługach bolszewików. Nie stwierdzono również z badań działalności Gorgułowa we Francji ,czy uprawiał on agitację wywrotową.**

Jak przytacza dalej akt oskarżenia— stwierdzono, iż Gorgułow nosił się z zamiarem utworzenia partji niezależnej, tak zwanych „zielonych“, której celem miało być zwalczanie bolszewizmu w Rosji i dążenie do ustalenia w Rosji dyktatury narodowej. **W październiku 1931 roku utworzył Gorgułow tryumwirat, do którego — poza nim samym — wchodzili Krukow i Adjanow. Wkrótce jednak tryumwirat rozbił się, bowiem Gorgułow zarzucał obydwu pozostałym członkom zdradę.** Następnie rozpoczął Gorgułow pertraktacje z Jakowlewem, stojącym na czele partji Wielka Rosja. Pertraktacje te nie przyniosły oczekiwanych przez Gorgułowa wyników, albowiem domagał się on połączenia „Wielkiej Rosji“ z zielonymi.

Wszystko to rozegrało się na krótko przed zamordowaniem prezydenta Doumera.

Dalej akt oskarżenia podkreśla trudność ustalenia pobudek, jakiemi kierował się Gorgułow.

Po aresztowaniu Gorgułowa emigranci rosyjscy ze wszystkich niemal krajów Europy nadsyłali listy, w których twierdzili kategorycznie, **że Gorgułow jest emisarjuszem Sowietów.** Żaden jednak ze świadków nie mógł w **Gorgułowie poznać z całą pewnością jednej i tej samej osoby.**

Stwierdzono, iż Gorgułow przed przybyciem do krajów centralnej Europy znany był pod tem samem co i obecnie nazwiskiem, opowiadania jego o pobycie w czasie wojny na froncie pokrywają się z wyjaśnieniami byłego oficera carskiej armji, gen. Leontjewa, obecnie przywódcy „białych“ w Czechosłowacji.

Ten punkt aktu oskarżenia obala zarzuty, iż nazwisko Gorgułow zostało przybrane umyślnie dla zatajenia właściwego nazwiska.

Gorgułow w ostatnich czasach przed popełnieniem morderstwa czynił wszystko, aby uregulować swą sytuację materjalną, która była rozpaczliwa. **Zewsząd go wydalano, nie pozwolono mu kontynuować praktyki lekarskiej. W początkach maja r. b. Gorgułow stał na progu skrajnej nędzy, zwłaszcza w przeddzień dokonania zamachu. Opanowało go uczucie gniewu i chęć zemsty. Ten stan moralny przyczynił się do zamordowania prezydenta kraju, do którego Gorgułow rozczarował się.**

Gorgułow zeznał — jak przytacza akt oskarżenia — że morderstwa dokonał z własnej woli, z premedytacją, wspólników nie miał. Działał powodowany chęcią zemsty, że wszystkie kraje, a zwłaszcza Francja, nie odczuwają zainteresowania losami gnębionego narodu rosyjskiego.

Myśl zamachu zrodziła się w mózgu Gorgułowa w początkach maja. Gdy przeczytał w pismach wzmiankę, iż prezydent Doumer będzie w pałacu Rotszylda, bezzwłocznie przybył do Paryża i 6 maja dokonał zamachu.

Prezydent Rzplitej w Augustowie

Na uroczystościach pułku ułanów krechowieckich

Augustow, 24 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej obchodził dzisiaj 1 pułk ułanów Krechowieckich rocznicę słynnej bitwy pod Krechowcami i swoje doroczne święto pułkowe.

W obchodzie tego podwóinego święta wzięli udział przedstawiciele organizacyj społecznych, przysposobienia wojskowego i wszyscy, związani w jakikolwiek sposób z dziejami pułku, delegacie pułków kawalerji, generałowie: Fabrycy, Rummel. Suszyński, Kutrzeba, Litwanowicz, Skotnicki, Zaorski i Kleberg.

O godz. 10 rano pułk ustawił się na placu, obok stanęło przysposobienie wojskowe Kraków, przysposobienie wojskowe rezerwistów, harcerki i harcerze.

P. Prezydent Rzeczypospolitej konno, przy dźwiękach hymnu narodowego, w otoczeniu generalicji, dokonał przeglądu pułku.

Następnie odprawiona została msza polowa. Przed ołtarzem zasiadł p. Prezydent R. P., w otoczeniu generałów. Pułki i p. w. utworzyły czworobok.

Po nabożeństwie b. dowódca pułku, gen. Suszyński, wręczył płk. Strzeleckiemu obecnemu dowódcy pułku, urnę z ziemią z pola bitwy pod Krechowcami.

Popołudniu odbył się w ujeżdżalni pułku obiad żołnierski, z udziałem p. Prezydenta Rzplitej i generalicji.

Pierwszy zabrał podczas obiadu głos płk Strzelecki, który zakończył przemówienie toastem na cześć p. Prezydenta R. P. W drugiem swojem przemówieniu płk. Strzelecki przypomniał urywek z listu płk. Bolesława Mościckiego po bitwie pod Krechowcami, a w którym ten składa hołd „generałowi Józefowi Piłsudskiemu, budzicielowi ducha militarnego polaków“. Przemówienie to zakończył płk. okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego.

Wśród ogólnego skupienia p. Prezydent wygłosił krótkie przemówienie, zwracając się w serdecznych słowach do żołnierzy. Odpowiedzią na to przemówienie były gorące okrzyki na cześć Prezydenta.

Po objedzie odbył p. Prezydent przejażdżkę po jeziorze augustowskiem.

Zmiana stanowiska Boraha

jest przedmiotem licznych komentarzy

Londyn, 24 lipca.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Wielkie znaczenie przywiązują tutaj do zmiany stanowiska senatora Boraha, w sprawie rewizji długów

Borah, który uchodził za bezwzględnego przeciwnika rewizji długów, zmienił całkowicie swój pogląd. Ta zmiana stanowiska wybitnego polityka wywrze niewątpliwie doniosły wpływ na dalszą politykę zwolenników przeprowadzenia rewizji.

Nawrócenie się Boraha tłumaczone jest w ten sposób, iż doszedł on do przekonania, że wypłacenie uciążliwych rat dłużniczych spowoduje ujemną reakcję w kierunku ograniczenia handlu między Europą a Stanami Zjednoczonemi. Dlatego, zdaniem senatora Boraha, dążyć należy do osiągnięcia całkowitego porozumienia w tej kwestji i to możliwie rychło.

Ignacy Matuszewski.

Mesjanizm gospodarczy

Mesjanizm gospodarczy

Wczoraj zamieściliśmy pierwszy artykuł b. min. Matuszewskiego o gospodarce planowej. W poniższym drugim artykule, który podajemy w streszczeniu za „Gazetą Polską„ min. Matuszewski polemizuje ze zwolennikami tej planowej gospodarki.

Wspólnem między nami i publicystami, rozpisującymi się o „gospodarce planowej" jest — jedno tylko: punkt wyjścia. Jest to bardzo wiele. Szukamy bowiem tego samego: siły Państwa Polskiego. To znaczy ,że nie szukamy najlogiczniejszej doktryny ekonomicznej, albo oderwanej sprawiedliwości społecznej, albo argumentów partyjnych dla agitacji.

Szukamy praktycznych rozwiązań w danej, konkretnej sytuacji, dla konkretnego organizmu ,jakim jest Polska.

Czy program „gospodarki planowej", czyli program „zmonopolizowania" wytwórczości, wymiany i kapitalizacji byłby w — danem położeniu dziejowem — dla Polski wzmocnieniem jej sił, czy też ich osłabieniem?

Po pierwsze — niezależność przebiegu procesów gospodarczych w Polsce od przebiegu procesów światowych.

Powtóre, już jako skutek niezależności ożywienie gospodarki, podniesienie wytwórczości, — jak to się poetycznie pisze „obudzenie drzemiących sił wytwórczych".

Oczywiście zarówno warunkiem niezależności gospodarki Polski od gospodarki świata, jak i wynikłego stąd ożywienia tej gospodarki — jest izolacja.

„Gospodarka planowa" — i to jest może główny, choć podświadomy motyw jej wielbienia — ma umożliwić wyodrębnienie się z chaosu świata, oddzielenie się od cudzych błędów i cudzych grzechów. „Gospodarka planowa" to „planowe" stosunki z gospodarką reszty krajów. Izolacja (świadomie regulowana) dlatego jest warunkiem niezależności przebiegu procesów gospodarczych w kraju o „gospodarce planowej" czyli zamkniętej, że w razie braku tej izolacji cudza wola podważa plan.

Ale, niestety, izolacja jest zkolei również uwarunkowana samowystarczalnością. I otóż jest wielkiem złudzeniem, **niesłychaną powierzchownością twierdzenie, że Polska niezbędną samowystarczalność posiada.**

Jest to rozumowanie uproszczone do ostatnich granic, zostawiające na boku konkretne warunki, w których dziś Państwo żyje i w których ma się rozwijać. Bowiem Polska posiada samowystarczalność biologiczną — to znaczy, gdyby była odciętą od świata, ludzie mieliby zapewne co jeść i w co się ubrać. Ale **Polska nie posiada samowystarczalności rozwojowej,** to znaczy, odcięta od świata, bez dowozu z zewnątrz przynajmniej szeregu surowców, nie mogłaby się utrzymać na tym poziomie techniki, do jakiego świat doszedł, nie mogłaby zatem utrzymać się i na tym poziomie siły, zarówno produkcyjnej, jak i militarnej.

Przed kilkuset laty — kiedy ziemia i jej płody, drzewo, trochę żelaza, stanowiły podstawowe surowce dla najwyższej techniki całego świata — sprawa była inna. Za lat kilkaset — może ludzkość będzie umiała znaleźć w glinie, powietrzu, wodzie wszystko, co potrzeba będzie do zaspokojenia wymagań najwyższej techniki. Ale dziś? — Dziś aby stać na wysokości innych w produkcji, potrzebny jest nietylko kapitał — potrzebny jest także chrom i nikiel, nafta i miedź, buksyt i kauczuk. Izolacja może stać się elementem siły dla krajów opartych o dostatecznie szeroką podstawę surowcową.

Kraj, który niema takiej podstawy surowcowej — nie może się izolować bez osłabienia swoich sił wytwórczych, bez pozostawania w tyle, bez skazywania się na bezbronność. Tam zaś, gdzie niema nietylko samowystarczalności lecz i perspektywy zupełnej samowystarczalności — tam „gospodarka planowa" przestaje być „niezawisłością". Przestaje nawet być „gospodarką planową". Za kauczuk trzeba będzie płacić **tyle, wiele to wypadnie z „planu" syndykatu kauczukowego, a nie z „planu" kraju sprowadzającego.** Zboże, towar nie monopolowy — trzeba będzie sprzedawać po cenie, którą podyktuje wedle swego planu odbiorca.

Niezawisłość zamieni się w zawisłość.

Im szerzej „planowa gospodarka" (a z nią monopolizacja surowców technicznych) ogarnie świat, tem zawisłość ta będzie większa. Dziś dolega nam konieczność liczenia się z kapitałem zagranicznym, bo istotnie Polsce potrzebny jest kapitał do uruchomienia jej sił wytwórczych. Ale monopolista zagraniczny jest stokroć niebezpieczniejszy niż zagraniczny kapitalista. Bowiem kapitał jest to taki surowiec, który można wyprodukować w każdym kraju, zatem można wcześniej czy później uniezależnić się od obcych. Ale nikiel leży tam, gdzie rośnie. Można zrozumieć zwolenników „gospodarki planowej", gospodarki zamkniętej w Stanach Zjednoczonych. Można zrozumieć Rosję, która wierzy w osiągnięcie pełnej samowystarczalności. Tam gospodarka zamknięta może, przynajniej teoretycznie, stać się wykładnikiem niezależności i siły. **W krajach o niedostatecznie szerokiej bazie surowcowej marzenia o gospodarce zamkniętej są chowaniem głowy w piasek.** Nie wolno zamykać oczu na to, co jest, ani widzieć to, czego niema. Otóż **niema w Polsce podstaw do samowystarczalności rozwojowej** — niema ani dosyć żelaza, ani manganu, ani miedzi, ani chromu, ani buksytu, ani tysiąca innych niezbędnych materyj. Nie wolno więc widzieć obrazu szczęśliwej i niezależnej, rozwiniętej i potężnej Polski — zamkniętej.

Ale zwolennicy „gospodarki planowej" wysuwają inny jeszcze argument. Twierdzą, iż świat „nieuchronnie" idzie w kierunku takiej właśnie gospodarki. A zatem Polska winna wyprzedzić wypadki, aby nie zostać przez nie wyprzedzoną. Bowiem przystosować się wcześnie do nowych warunków — to premja przy starcie.

Ja nie wiem dokąd świat „nieuchronnie" idzie, a zatem nie mogę twierdzić, że nie idzie w kierunku „gospodarki planowej". Wszakże argumenty, takie wysuwają polscy zwolennicy „gospodarki planowej" nie są tak przekonywujące, aby uwierzyć im na słowo.

Ich argument pierwszy. „Kryzys obecny nie jest kryzysem „konjunkturalnym", lecz „strukturalnym". Stare formy życia są tedy przeżyte.

Argument drug: „Przykład rosyjski" — Rosja nie uległa wpływowi kryzysu.

Argument trzeci: „Wszystkie państwa wydają zarządzenia o charakterze zmierzającym do autarchji".

Argumenty te wyczerpują właściwie arsenał zwolenników (nie marxystowskich) „gospodarki planowej". Są zarazem tak popularne, tak powszechne, że trzeba wskazać, jak dalece są powierzchowne.

Czy kryzys jest konjunkturalny, czy strukturalny?

— Ależ jest i konjunkturalny i strukturalny. Konjunkturalny, jeśli chodzi o przyczyny natury jednorazowej, lub przemijającej. Strukturalny, jeśli chodzi o przyczyny natury trwałej. A są niewątpliwie jedne i drugie. Jaka jest ich waga? Niech czytelnik oceni sam. Naszem zdaniem przyczyną konjunkturalną, jednorazową, kryzysu, jest Wielka Wojna, — przyczyną konjunkturalną, przemijającą — ukryta inflacja złota (gold exchange standart). Przyczyną strukturalną — równorzędność istnienia gospodarki monopolowej (pośrednio cały przemysł) i gospodarki pracującej na wolny rynek (większość wytwórczości rolnej). Ta przyczyna strukturalna istnieje od dawna — a kryzys konjunkturalny tylko obnażył w pełni jej zgubne działanie.

Z przyczyn konjunkturalnych rodzi się kwestja długów, zagadnienie siły nabywczej złota. Z przyczyn strukturalnych — kwestja „nożyc".

Jeśli tak ująć sprawę „przykład rosyjski" przestaje być przykładem. Albowiem czynniki konjunkturalne przestały tam oddziaływać — zostały już załatwione. Kwestja siły nabywczej złota i długów w Rosji nie istnieje — bo niema długów. Kłopoty dłużnika rosyjskiego nie występują w Rosji — przejął je już na siebie wierzyciel francuski, angielski, amerykański. Olbrzymiego zagadnienia, z którem się świat szamoce, niema w Rosji — i o tyleż cięższe jest ono w reszcie świata.

Jeśli zaś chodzi o kryzys strukturalny — o „nożyce", o rozpiętość między cenami na artykuły monopolowe i produkowane na wolny rynek, to to zagadnienie w Rosji, acz w innej formie niż w reszcie krajów — **istnieje.** Istnieje i przechodziło przez różne stadja — aż w roku obecnym nabrało ostrości większej niż w reszcie świata — bo doprowadziło do zmniejszenia dość poważnego, rozmiarów produkcji rolnej. Bowiem — i to jest charakterystyczne, — kartelowy monopolista prywatny i państwowy monopolista sowiecki jednakowo burzyli równowagę gospodarczą przez „planowe" obciążenie rolnika — ponad siły.

Zostaje argument trzeci — „wszystkie państwa idą do autarchji".

Wydaje mi się, że taka ocena sprawy nie jest zupełnie ścisła. Wszystkie państwa dążą do ograniczenia przywozu i jednocześnie do podniesienia wywozu. Chęć podniesienia wywozu — to już nie jest dążenie do zamknięcia się w sobie. Jakaż jest powszechna przyczyna tego forsowania wywozu? Trudności finansowe. A zatem te trudności, które rodzą się, zdaniem naszem, z przyczyn konjunkturalnych raczej, niż strukturalnych, jednorazowych. niż stałych.

Może być, że świat „nieuchronnie" idzie do gospodarki planowej. A może być, że nie. W każdym razie należy wiedzieć o tem,

że primo: gospodarka planowa oznacza monopolizację produkcji, wymiany i kapitalizacji — że zatem jej wprowadzenie to nie jest rzecz drobna, łatwa, i co najważniejsze, nie jest to rzecz odwołalna, ani odwracalna. Że tedy iść na tego rodzaju eksperyment można tylko mając pewność, że innej drogi niema!

że, secundo: „gospodarka planowa" nie jest dla Polski w dzisiejszych warunkach równoznaczna z niezawisłością gospodarczą lecz, że przeciwnie, Polska, jako kraj niesamowystarczalny, musiałaby bądź wejść w skład jakiegoś większego konglomeratu i nie „planować", lecz wykonywać część cudzego planu — bądź zależeć od swych dostawców i odbiorców.

I wreszcie pamiętać trzeba zawsze, **że wszelkie konstrukcje myślowe mają mieć zastosowanie do konkretnej Polski istniejącej w danych, konkretnych, takich a nie innych warunkach.** Jakże wyglądają te konkretne warunki? Wyglądają tak, że Polska nie jest krajem, który mógłby się wyizolować od reszty świata i nie jest jeszcze krajem, który mógłby innym narzucać swój sposób życia i pracy. **Polska musi tedy współżyć z innymi, a współżyjąc robić to samo co inni. Można to samo robić lepiej, robić sprawiedliwiej.** Ale w dziedzinie gospodarczej Polska nie jest dość potężna, aby dawać światu w praktyce jakiekolwiek **nowe rozwiązania.**

Polskę nietylko nie stać na eksperymenty, ale, co gorzej, eksperymenty gospodarcze Polski nikogoby nic nie obeszły i nic nie nauczyły. Może za lat pięćdziesiąt będzie inaczej. Ale dziś jest tak właśnie. I kto nie chce chować głowy w piasek, musi to widzieć.

Chcemy, aby Polska była Wielkiem Mocarstwem, wiemy, że może się to stać — ale jest to zadanie conajmniej dla jednego pokolenia. A tymczasem — i trzeba to dobrze i ciągle pamiętać — na żaden mesjanizm gospodarczy nas nie stać.

Próbny lot do stratosfery

Paryż, 25 lipca.

(t) Dowiadujemy się że w dniu wczorajszym miał się odbyć oficjalnie pierwszy próbny lot do stratosfery na wybudowanym przez braci Fahrman specjalnym płatowcu.

Motor Fahrmanów o sile 350 HP., umożliwia podniesienie się maszyny do wysokości 13.000 metrów. Do kabiny powietrze nie ma dostępu, jednakże przy zbliżeniu się do ziemi, pilot może kabinę z łatwością opuścić.

Budowa płatowca nastąpiła przy pomocy ministerstwa lotnictwa.

B. kasjer kolejowy zamordował żonę

Leon Zakrzewski skazany przed kilku laty za defraudację i usiłowane zabójstwo na rok więzienia, udusił wczoraj żonę, która nie chciała z nim zamieszkać

Za Zakrzewskim rozpisano listy gończe

W swoim czasie głośna była sprawa kasjera kolejowego Leona Zakrzewskiego, **który zdefraudował znaczniejsza sumę pieniędzy, a następnie w obawie przed aresztowaniem usiłował zastrzelić żonę i popełnić samobójstwo.**

Zakrzewski stanął przed sądem i skazany na rok więzienia odcierpiał swoją karę.

Dziś władze policyjne zaalarmowane **zostały straszną zbrodnią w mieszkaniu przy ul. Wspólnej 10. Okazało się, że zamordowana została żona Zakrzewskiego, Magdalena, którą znaleziono w pustem mieszkaniu ze śladami uduszenia.**

Tragedja Zakrzewskich jest niecodzienna. Tło jej jest następujące:

Przed trzema laty, obecnie 36-letni Piotr Leon Zakrzewski, pracował w charakterze kasjera kolejowego w kasie biletowej II klasy na dworcu Łódź-Fabryczna, zarabiając 220 zł. miesięcznie.

Pracując jako kasjer **Zakrzewski poznał na dworcu bufetową II klasy, którą po pewnym czasie poślubił.** Małżeństwo po ślubie zamieszkało przy ulicy 6-go Sierpnia 21 w trzypokojowem mieszkaniu urządzonem przez Zakrzewskiego, **który czerpał pieniądze z kasy kolejowej na zachcianki swej młodej żony.** Przed ślubem oświadczyła, **ona że jest córką bogatego ziemianina w Małopolsce Wschodniej i gdy mąż naruszy kasę rządową, to ona pojedzie do rodziców i postara się pokryć niedobór.**

Zakrzewski pieniądze wręczył żonie, która stale zakupowała nowe sprzęty do mieszkania. **Stale zarzucała mężowi, że przynosi zbyt mało pieniędzy.**

Zakrzewski pewnego razu sprawdzając dokładnie kasę **skonstantował z przerażeniem, że niedobór w kasie sięga kilku tysięcy złotych.** Zwrócił się wówczas do żony z prośbą o dotrzymanie przyrzeczonej obietnicy i pokrycie niedoboru z pieniędzy, które rzekomo miała otrzymać od rodziców.

Młodzi małżonkowie wyjechali wówczas do rodziców żony Zakrzewskiego, do Małopolski, gdzie okazało się jednak iż jest ona córką ubogich wyrobników. O jakiejkolwiek pomocy dla Zakrzewskich nie było więc mowy.

Zakrzewski po powrocie do Łodzi uzbroił się w rewolwer i stale nagabywał żonę, **aby razem popełnili samobójstwo, przed wykryciem niedoboru w kasie kolejowej.**

Pewnego dnia jednak niespodziewanie zjawiła się w kasie kolejowej inspekcja z dyrekcji warszawskiej P.K.P., która stwierdziła niedokładności. **Zakrzewski pod jakimś pozorem przeprosił wówczas członków komisji i oddalił sie, oświadczając, że za chwilę powróci.**

Po opuszczeniu dworca **Zakrzewski udał się do domu przy ul. 6-go Sierpnia, gdzie oświadczył żonie, że komisja wpadła na ślad jego nadużyć, wobec tego nie pozostaje nic innego jak popełnić wspólnie samobójstwo, na co Zakrzewska zgodziła się.** Oboje udali się do mieszkania siostry Zakrzewskiego Stanisławy, zamieszkałej przy ul. Wspólnej 10, gdzie pod jakimś pozorem polecili siostrze oddalić się z mieszkania. Po wyjściu siostry **Zakrzewski strzelił w kierunku żony raniąc ją ciężko, poczem w zamiarze samobójczym strzelił sobie w prawą skroń.**

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ich do szpitala, gdzie udało się lekarzom utrzymać ich przy życiu.

Zakrzewski wskutek postrzału utracił oko oraz prawą szczękę..

Po wyleczeniu się **Zakrzewski został osadzony w więzieniu, i następnie stawiony przed sąd okręgowy w Łodzi,** który skazał za defraudację na jeden rok więzienia i za usiłowanie zabójstwa żony na 6 miesięcy więzienia.

Zakrzewski pod odcierpieniu kary, starał się bez skutku o jakiekolwiek zajęcie Żona natomiast otrzymała posadę pielęgniarki w klinicę dr. Druebina. Nie chciała jednak wspólnie z mężem zamieszkać aż do czasu kiedy i on znajdzie posadę.

Zakrzewski od czasu do czasu **odwiedzał żonę w jej pokoju przy ulicy 6-go Sierpnia i stale namawiał ją do powrotu i wspólnego zamieszkania, zarzucając jej, że przez nią postradał posade i stał się wykolejonym człowiekiem.**

Zakrzewska stale zbywała go, oświadczając, że nie zamierza na niego pracować.

Onegdaj przed południem Zakrzewski przybył do żony i oświadczył jej, że **otrzymał już intratne zajęcie i wobec tego będą mogli wspólnie zamieszkać.** W tym celu poprosił ją aby udała się z nim do mieszkania jego siostry Stanisławy przy ul. Wspólnej 10, gdzie razem spędzili noc.

Zakrzewska **nie przeczuwając nic złego udała się wraz z mężem do jego siostry, która wyszła do swej krewnej, pozostawiając małżonków samych w mieszkaniu.**

Wczoraj około godziny 12 w południe pomiędzy małżonkami **powstała znów kłótnia, w trakcie której zdenerwowany Zakrzewski chwyciwszy młotek ugodził nim żonę w głowę, a gdy ta zerwawszy się z łóżka usiłowała się bronić chwycił ją za gardło i począł dusić.** Po pewnym czasie Zakrzewski przekonawszy się, **że żona nie żyje,** ubrał się pośpiesznie i zapukawszy do drzwi sąsiadującego mieszkania oświadczył właścicielce jego Marjannie Bloch, że udaje się do fryzjera.

Po pewnym czasie powróciła do mieszkania siostra Zakrzewskiego Stanisława. Ponieważ drzwi zastała zamknięte, przeczuwając nieszczęście, zaalarmowała dozorcę i sąsiadów i przy pomocy drabiny dostała się do mieszkania.

Tutaj oczom jej przedstawił się **straszny widok. Po środku w kałuży krwi leżały zwłoki Magdaleny Zakrzewskiej.**

Niezwłocznie zaalarmowano pogotowie ratunkowe i policję. Lekarz pogotowia dr. Milke stwierdził ranę tłuczoną głowy oraz śmierć przez uduszenie.

Policja natychmiast przystąpiła do wstępnego dochodzenia. **Na stole w mieszkaniu znaleziono list pisany reką Zakrzewskiego.** W liście tym Zakrzewski tłumaczy swój czyn tem, że żona pchnęła go w skrajną nędze przez swą lekkomyślność. **Nie widział innego wyjścia jak to, aby zamordować ją, poczem samemu odebrać sobie życie.**

Za zbiegłym Zakrzewskim policja rozpisała listy gończe. **Wrazie schwytania go stanie on przed sądem doraźnym.** Dochodzenie w toku. (p)

KRONIKA

LIPIEC 25 Poniedziałek

Dziś Jakuba Apost.
Jutro Anny Matki N.M.P.

Wschód słońca	3.45
Zachód słońca	19.40
Wschód księżyca	22 23
Zachód księżyca	13.02
Długość dnia	15.56
Ubyło dnia	0.50

Dodatkowa komisja poborowa

(a) W czwartek, dnia 28 i piątek 29 b. m. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki Nr. 21 dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych, przynależnych do P.K.U. Łódź-miasto II, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Obowiązani są stawić się poborowi, zamieszkali na terenie 1 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów policji, o ile otrzymają wezwania imienne.

Połączenie telefoniczne

Łodzi z Egiptem

Jak nam komunikuje urząd telegraficzny, otwarta została pomiędzy Łodzią a Egiptem komunikacja telefoniczna via Berlin — Londyn radio—Kairo.

Narazie dopuszczone są rozmowy tylko z Aleksandrją i Kairem, poczem nastąpi rozszerzenie rozmów na inne miasta Egiptu. (b)

Zasiłki dla bezrobotnych

na sierpień

W związku z okresem wakacyjnym, miesięczne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia w lipcu nie odbędzie się, natomiast w dniu 27 bm. odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej F. B., w dniu 28 bm. zaś komisji administracyjnej, działających na prawach zarządu głównego.

Na posiedzeniu komisji budżetowej ustalona będzie m. in. kwota na zasiłki dla bezrobotnych na miesiąc sierpień.

W posiedzeniach tych weźmie udział po raz pierwszy nowy przewodniczący zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, wicemin. Rożnowski.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), Z. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (p)

Usiłowali rozbroić policjanta

Pijanych awanturników osadzono w więzieniu

W związku z ostatniemi zajściami w Pabjanicach na tle zatargu w fabryce Krusche i Ender, komenda policji delegowała między innemi do Pabjanic posterunkowego 5-go komisarjatu z Łodzi, Leona Stasiaka, który w dniu wczorajszym nad ranem pełnił służbę patrolową obok wspomnianej fabryki.

W pewnym momencie post. Stasiak zauważył czterech osobników siedzących na ławce w alejkach, którzy między sobą rozmawiali szeptem. Posterunkowy wezwał ich do rozejścia się. Wówczas osobnicy ci obrzucili posterunkowego stekiem obelg, poczem rzuciwszy się nań, usiłowali go rozbroić.

Dzielny policjant z trudem dał sobie radę z atakującymi go napastnikami i gwizdkiem zaalarmował pomoc.

Na miejsce przybyło trzech policjantów, którzy widząc groźną postawę napastników, po krótkiej walce zdołali ich obezwładnić i odprowadzić do komisarjatu.

Zatrzymanymi okazali się: 25-letni łodzianin Michał Bończyk (Łódź, Targowa 55) oraz pabjaniczanie 22-letni Henryk Gralak (Pułaskiego 13), 26-letni Miron Łamek (Rocha 14), 26-letni Leon Grala (Łąkowa 22) oraz 24-letni Marjan Kętka (Żytnia 32).

Zatrzymanych osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Wartownik strzelił do pijaka,

który usiłował go rozbroić

Wczoraj nad ranem obok koszar 4-go p. a. c. przy ul. 6-go Sierpnia, przechodziło czterech pijanych osobników. Jeden z nich zwrócił się do żołnierza, stojącego na warcie z propozycją obejrzenia karabinu. Gdy żołnierz odmówił, polecając pijakowi odejść, pozostali rzucili się w stronę żołnierza z zamiarem pobicia go.

Żołnierz strzelił, raniąc ciężko 24-letniego Władysława Rędzikowskiego (Lipowa 58). Pozostali pijani na odgłos strzałów zbiegli przez plac Hallera w kierunku ulicy Śródmiejskiej.

Na odgłos strzału wybiegł podoficer inspekcyjny oraz żołnierze którzy rzucili się w pogoń za uciekającymi.

Do ciężko rannego Rędzikowskiego wezwano lekarza pogotowia, który po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Niezwłocznie powiadomiono o zajściu policję i żandarmerję.

Dochodzenie trwa. (p)



TRUPA WILEŃSKA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś i codziennie wieczorem świetny reportaż rewolucyjny „Azef", osnuty na tle czynów i życia wielkiego prowokatora rewolucji rosyjskiej. Ceny miejsc popularne.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Sensacja i humor, wybuchy śmiechu i nieustanna wesołość, oto cechy dzisiejszego wieczoru. A więc wszyscy łodzianie spotkają się dziś na farsie „Awantura w raju", w której główną rolę kreuje ulubieniec Łodzi Michał Znicz.



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PONIEDZIAŁEK, dnia 25-go lipca.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bież.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny. Transmisja z Warszawy.
12.45—14.10: Płyty gramofonowe. Tr. z W-wy.
14.10—15.40: Przerwa.
15.40—16.35: Płyty gramofonowe.
16.35—16.40: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00: Pogadanka w języku francuskim — Lektor p. Lucien Roeuigny.
17.00—18.00: Koncert popołudniowy w wykonaniu małej orkiestry pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego.
18.00—18.20: „Wodospady Niagary" — wygłosi p. Stefan Jarosz.
18.20—19.15: Muzyka taneczna.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. Transmisja z Warszawy.
19.45—20.00: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, repertuar teatrów.
20.00—20.15: Feljeton p. t. „Książę Reichstadtu" wygłosi p. Janina Warnecka.
20.15—23.30: Transmisja z Ciechocinka operetki p. t. „Wiktorja i jej huzar". W pierwszej przerwie dodatek do Pras. Dziennika, w drugiej przerwie komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej oraz wiadomości sportowe.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 PARYŻ. „Peg de mon coeur" — słuchow. Yves Mirande.
20.30. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
20.45. RZYM. „Il matrimonio segreto", opera Cimarosy.
20.50. BUDAPESZT. Koncert symfon.

Zwyrodnialec

Na ulicy Piastowskiego Nr. 29, nieznany osobnik kopnął w brzuch Emilję Kościelną, będącą w ósmym miesiącu ciąży.

Nieszczęśliwa kobieta poroniła i w stanie ciężkim odwieziono ją do kliniki położniczej. Zwyrodnialca poszukuje policja. (b)

Zamach samobójczy

z powodu zawodu miłosnego

Wczoraj w bramie domu Nr. 15 przy ulicy Suwalskiej, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie kwasu solnego 21-letnia Helena Marczak (Zamenhofa Nr. 23).

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł denatkę w stanie poważnym do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku—zawód miłosny. (p)

Czerwony kur szaleje na wsi

Groźne pożary trawią dobytek wieśniaków

(a) We wsi Górki Małe, gminy Kruszew, powiatu łódzkiego onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Stefana Olczyka. Ogień rozszerzając się w szybkiem tempie przeniósł się z domu mieszkalnego na przylegającą oborę, stodołę i dwie szopy.

Dzięki akcji ratunkowej miejscowej straży ogniowej, pożar umiejscowiono. Wszystkie budynki Olczyka, wraz z maszynami spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą około 10.000 zł. Przyczyną pożaru jak ustalono, było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Syn gospodarza Roman Olczyk, podając paszę bydłu przewrócił lampę naftową i spowodował zapalenie się słomy nagromadzonej w oborze.

(a) Drugi pożar zanotowano we wsi Miedzianów, powiatu sieradzkiego. W zagrodzie Wojciecha Kulika z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał pożar, który zniszczył doszczętnie zagrodę Kulika oraz sąsiednią zagrodę Jana Maćkowiaka.

Spłonęły doszczętnie dwa domy mieszkalne, dwie obory, 5 stodół i szopa. Straty obliczono na 19.000 zł. Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny pożaru.

Obniżenie taryfy pocztowo-lotniczej

Nowa taryfa obowiązywać będzie od 1 sierpnia

Z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 16 czerwca b. r. o opłatach za pocztowe przesyłki lotnicze.

Nowa taryfa pocztowo-lotnicza jest znacznie niższa od dotychczasowej. W obrocie wewnętrznym i z w. m. Gdańskiem opłata za kartę pocztową wynosi zł. 0.35, (dotychczas zł. 0.40), za list do 20 gr. zł. 0:50 (dotychczas zł. 0.60), za list od 20 do 250 gr. 1 zł. (dotychczas 1.20 zł.), za list od 250 do 500 gr. zł. 1.20 (dotychczas 1.60 zł.)

Opłaty za listowe przesyłki lotnicze uiszcza się znaczkami lotniczemi lub zwykłemi znaczkami pocztowemi. Pocztę lotniczą nadawać można na całem terytorjum Rzeczypospolitej, nie wyłączając tych miejscowości oraz do tych miejscowości, które nie posiadają komunikacji powietrznej. W tych wypadkach poczta przewożona jest częściowo samolotem częściowo zaś koleją.

W miastach, posiadających komunikację lotniczą rozmieszczone są dla poczty lotniczej specjalne skrzynki. Ponadto w miastach tych pocztę lotniczą nadawać można przez całą noc w urzędach pocztowo-telegraficznych.

Wczorajsze wyścigi konne

na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Wczorajsze wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej minęły pod znakiem wielkich „fuksów".

W gonitwie drugiej płacono za Tenka 364 złotych.

Nagrodę Wielką Łódzką zdobył Jerry ze stajni Endera.

Zainteresowanie wyścigami było w dniu wczorajszym olbrzymie, to też publiczność stawiła się rekordowo na torze rudzkim.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

GONITWA PIERWSZA.
z płotkami.
Nagroda 1300 zł. Dystans około 2800 m.
1) Ispachan, ż. Gojewski.
2) Laturka,
3) Gazimur.
Tot. zwycz. 33 zł., 18 i 29 zł.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 1500 zł. Dystans około 1600 m.
1) Tenek, j. Lipowin,
2) Wisienka,
3) Berggeist.
Tot. zwycz. 364 zł., 41, 19 i 28 zł.

GONITWA TRZECIA.
z płotkami.
Nagroda 8000 zł. Dystans około 4000 m.
1) Stabil, p. Kwieciński,
2) Szeryf,
Tot. zwycz. 17 zł., 13 i 18 zł.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 1.500 zł. Dyst. 900 mtr.
1) Arnold, ż. Jagodziński,
2) Gentry.
Tot. zwycz. 17 zł., 13 i 18 zł.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda Wielka Łódzka im. Alberta hr. Wielopolskiego 20.000 zł. Dystans około 2400 mtr.
1) Jerry, ż. Michalczyk.
2) Ferrydor,
3) Firley.
Tot. zwycz. 67, 21, 15 i 23 zł.

GONITWA SZÓSTA.
Nagroda 1800 zł. Dystans około 1600 m.
1) Mora, ż. Michalczyk,
2) Figiel,
3) Dri-Dri.
Tot. zwycz. 97 zł.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1500 zł. Dystans około 2100 m.
1) Bacarat, ż. Nowak,
2) Kapitol.
Tot. zwycz. 47, 19 i 31 zł.

Dwa samobójstwa

przez powieszenie

W mieszkaniu własnem przy ulicy Matejki 24 targnął się na życie przez powieszenie 42-letni Józef Szymczak, rzeźnik z zawodu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon denata.

Drugi wypadek miał miejsce w domu nr. 6 przy ul. Księży Młyn, gdzie w zamiarze samobójczym powiesił się 43-letni Stefan Komornicki, urzędnik.

Zwłoki obu denatów przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Przyczyny rozpaczliwych kroków obu wypadków narazie nieznane, policja prowadzi energiczne dochodzenie. (p)

Bójki niedzielne

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu przy ul. Zgierskiej 118 wynikła bójka na noże, w trakcie której pokłuci zostali: 24-letnia Stanisława Czaplicka, prostytutka, 25-letnia Janina Jeżak, również prostytutka, oraz 29-letni Józef Hetman (Główna 56). Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił całą trójkę na miejscu.

Przed domem nr. 19 przy ulicy Zgierskiej doszło do bójki pomiędzy kilku osobnikami, w czasie której pokłuci zostali nożami 22-letni Kazimierz Ogrodowczyk (Rajtera 13) oraz 22-letni Adam Toczek (Zgierska 19), pierwszy uległ ranie kłutej pleców, drugi — ranie ciętej prawej ręki.

W podwórzu domu nr. 2 przy ulicy Rżewskiego (Cyganka) pobici zostali przez właściciela domu 39-letni właściciel sklepu Kazimierz Kowalski oraz kochanka jego 30-letnia Marja Walczak.

Przed domem nr. 41 przy ul. Zgierskiej został napadnięty przez nieznanych sprawców 42-letni Józef Raczyk. Pobito go tępem narzędziem. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł pobitego do szpitala w Radogoszczu.

W podwórzu domu nr. 21 przy ulicy Marysińskiej, został pobity tępem narzędziem 38-letni Stanisław Matusiński (Aleksandryjska 23). Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go do domu.

Dorożkarz przejechany

przez taksówkę

Przy cmentarzu żydowskim na ulicy Brzezińskiej taksówka najechała na dorożkarza Stefana Kwietnia (Zgierska Nr. 102).

Szofer odwiózł swą ofiarę do pogotowia ratunkowego, gdzie nałożono dorożkarzowi opatrunek, poczem odwieziono go do domu. (b)

Upadłości w Czechosłowacji

Donoszą z Pragi, że w tych dniach wszczęte zostało sądowe postępowanie ugodowe w stosunku do następujących firm: Hotel Imperial w Koszycach (właściciel H. Rückmann) — passywa 1.83, aktywa 1.54 milj. K. c., A. Krska, fabryka pędzli w Znajm, passywa 840, aktywa 560 tys. K. c., fabryka wyrobów gumowych Lurie i Bauer w Bresawie, pas. 1.35, aktywa 0.82 milj. K. c.

NIE DLA SZTUKI, LECZ DLA PIENIĘDZY

tworzył swe arcydzieła znakomity powieściopisarz angielski, Walter Scott. — Utworami swemi gardził i nazywał je bzdurami.

Z okazji setnej rocznicy zgonu wielkiego pisarza.

(r) W przyszłym miesięcu cały świat kulturalny obchodzić będzie 100 rocznicę zgonu jednego z największych pisarzy, nie tylko Anglji, lecz całego świata, **Waltera Scotta.** Walter Scott, najulubieńszy pisarz młodzieży.

Któż zresztą nie zna tych wspaniałych utworów, które są odzwierciedleniem czystego romantyzmu, które przenoszą czytelnika do pięknych czasów rycerskiej przeszłości? Któż nie czytał z przejęciem się „Rob Roja", „Ryszarda Lwie Serce", „Wawerley", „Talizman", „Kwintin Durward", „Narzeczona z Lamermour", „Hetmann z Chester" i wiele, wiele innych arcydzieł?

Ale, co najważniejsze, i co najbardziej charakteryzuje tego pisarza, to fakt, iż nie zdawał on sobie zupełnie sprawy ze znaczenia swych utworów i śmiałby się serdecznie, gdyby mu ktoś napomknął, że wywrze on wielki wpływ na dorobek literacki całego świata i że po upływie 100 lat od chwili jego zgonu, **cały świat kulturalny z czcią i pietyzmem wymawiać będzie jego nazwisko.**

Karjera literacka Waltera Scotta jest bowiem jedną z najdziwniejszych na świecie. Nie tworzył on z wewnętrznej potrzeby tworzenia, lecz **z chęci zarobku.** Zaczął pisać, gdyż przekonał się, że posiada łatwość pisania. Nie zdawał sobie sprawy zupełnie, że ma niepośledni talent i że tworzy arcydzieła. Powodzenie jego dzieł nie było dlań podnietą do dalszej twórczości, lecz zachętą materjalną. Pisał, gdyż to dawało pieniądze, gdyż dawało mu to możność żyć tak, jak pragnął, żyć bez oglądania się, rzucając garściami pieniądze na prawo i na lewo. Podniecała go tylko jedna rzecz — **„robienie" pieniędzy.** A jeśli jest to możliwe przez pisanie książek — wspaniale, będzie on pisał książki.

Jest to fakt istotnie niezwykły. Walter Scott bowiem posiadał wielki, potężny alent. Tworzył nieśmiertelne arcydzieła. Lecz odnosił się do tego zupełnie negatywnie. Tworzył nieśmiertelne arcydzieła. Lecz odnosił się do tego zupełnie negatywnie. **Przekonany był, że pisze głupstwa.** I śmiał się z ludzi, którzy z takiem przejęciem „głupstwa" te czytali. Wypadek w historji literatury zdaje się jedyny.

Ojciec jego był wybitnym adwokatem i marzył również o karjerze prawniczej dla swego syna. Ale Walter Scott nie skończył wyższych studjów. Nie miał cierpliwości. Pragnął za wszelką cenę poznać radość życia. Objął tedy posadę w jednem biurze, w którem płacono mu bardzo poważną gażę. Ale to mu nie wystarczało. Gdy żalił się przed swymi kolegami, że nie może znaleźć dla siebie odpowiedniego zawodu, jeden z nich, który dawno podziwiał jego błyskotliwą inteligencję i piękny język, **radził mu próbować szczęścia na polu literackiem.** Ze śmiechem przystąpił Walter Scott do tej próby. Jego pierwsza książka była zbiorem starych, szkockich ballad.

Różnie się układa życie pisarza. Niekiedy „bierze" on publiczność odrazu. Niekiedy długie lata spędza w cieniu, o głodzie i chłodzie, nim zdoła się wybić i otoczyć splendorem swoje nazwisko.

Gdyby Walter Scott nie miał powodzenia, co na początku jego karjery byłoby zjawiskiem zupełnie normalnem, niewątpliwie poprzestałby na tej jednej książce i rozejrzał się za bardziej intratnem zajęciem. Jak bowiem zaznaczyliśmy, nie miał on przy swym talencie, żadnej wewnętrznej potrzeby tworzenia.

Ale pierwsza książka Walter Scotta **„wzięła".** Miała tak wielkie powodzenie, że wydawca jego, po wyczerpaniu kilku nakładów, **błagał Walter Scotta, by zechciał napisać coś jeszcze i pisać dalej.** Walter Scott napisał wobec tego kilka nowel. I znów miał powodzenie. Strumień złota spłynął na niego. To zadecydowało o jego karjerze literackiej.

W pamiętniku wielkiego pisarza figuruje następujące zdanie, pod datą z roku 1805:

— Co im się podoba w tych moich bzdurach, nie wiem. Wiem tylko, że mi płacą i dobrze płacą. Wobec tego stanę się pisarzem.

I tak narodził się **Walter Scott,** ten, którego zna i podziwia cały świat. Z roku na rok ukazywały się nowe jego powieści. Sława jego wzrastała. Dla charakterystyki tego pisarza przytoczyć należy taki fakt: Obliczył on pewnego dnia, że **jego wydawca zarabia na nim krocie.** Pomyślał sobie, że przecież dochody te mogą być jego udziałem. Nie wiele namyślając się, **kupił drukarnię i zaczął sam wydawać swe książki.** Ale po upływie kilku miesięcy był już niemal zrujnowany. Nie umiał prowadzić tego przedsiębiorstwa i wrócił do swego stałego wydawcy. Fakt ten raz jeszcze podkreśla, iż pisarza tego prześladował tylko jeden cel: **jaknajwięcej pieniędzy!**

Był on pisarzem niezwykle płodnym. W ciągu 10 lat napisał więcej powieści, aniżeli Dickens, który uchodził za bardzo płodnego, w ciągu lat 20. Jego humor był niewyczerpany, co uczyniło go ulubieńcem króla Jerzego IV, który nadał mu szlachectwo.

Walter Scott zarabiał **10.000 funtów szterlingów rocznie,** wydawał jednak około 20.000. Żył bowiem, nie licząc się z niczem, rozdając pieniądze na prawo i lewo, bawiąc się całemi nocami i obdzielając wszystkich podarkami. Gdy jego długi przekroczyły 100.000 funtów i wierzyciele zaczęli go przyciskać, dał on im słowo honoru. Gdy raz przyrzekł, postarał się słowa dotrzymać. I to stało się przyczyną jego przedwczesnego zgonu.

Zabrał się on bowiem do wytężonej pracy. Pracował przez kilka lat dniem i nocą, odpoczywając zaledwie kilka godzin na dobę. Po sześciu latach długi były zapłacone, ale Walter Scott z przepracowania nabawił się śmiertelnej choroby. I w roku 1832 zmarł.

Kto wie, jakie arcydzieła stworzyłby jeszcze, gdyby nie przedwczesny zgon. Jego talent bowiem rósł i dojrzewał. Każde jego nowe dzieło było tego świadectwem. Ale i ta spuścizna, którą pozostawił, jest wielka i nieśmiertelna. Nazwisko Walter Scotta złotemi zgłoskami wyryte zostało w historji literatury angielskiej i w historji literatury świata.

Największy materjalista i człowiek realny, stworzył wspaniały romantyzm w literaturze swego kraju.

Shaw o letnim wypoczynku.

Podczas urlopu należy dużo spać i wygrzewać się na słońcu.

(r) W tych dniach wielki ironista i pisarz angielski udzielił przedstawicielom prasy „letniego" jak sam się wyraził wywiadu, w którym w sposób bardzo dowcipny i interesujący wypowiedział się na temat wypoczynków letnich.

— Zasadą życiową każdego człowieka — mówił Bernard Shaw — powinno być **„jeśli pracować, to pracować, a jeśli wypoczywać to wypoczywać".**

W miesiącach pracy, należy poświęcić się jej całą duszą, ale natomiast w czasie wypoczynku **nie należy robić nic, zgoła nic.**

Nawet czytanie książek w czasie urlopu uważam za zbrodnię. Organizm wymaga w ciągu roku przynajmniej sześciu tygodni wypoczynku. Jeśli ktoś wypoczynku tego nie wykorzysta w całej rozciągłości, przez cały rok, następny nie będzie zdolny do intensywniejszej i energiczniejszej pracy.

Źle czyni ten, kto w czasie urlopu **podróżuje wiele, pracuje, pisze, czyta.** Od pierwszego dnia do ostatniego dnia **należy wypoczywać w całej rozciągłości.** Kilkugodzinny spacer w ciągu dnia, dużo snu, a najważniejsze **dużo wylegiwania na słońcu.** Nie znoszę modnych kurortów, gdyż tam trzeba cały dzień chodzić w ubraniu. A nikt nie zdaje sobie sprawy, że i skóra wymaga odpoczynku. Od wschodu do zachodu słońca należy spędzać czas **w kostjumie, nawet gdy się ktoś nie kąpie.**

Co do mnie jestem namiętnym piechurem i jedną z największych przyjemności jest dla mnie **kilkugodzinny spacer lub kilkudniowa wycieczka w góry.** Nic nie uspakaja tak mych nerwów jak rybołóstwo lub praca w ogrodzie. A nic nie uzdrawia mnie tak fizycznie, jak **sześciotygodniowe przebywanie w spodenkach kąpielowych.** Budzi to nieraz oburzenie purytańskich dam, zwłaszcza jeśli znajdują się one w podeszłym wieku. Ale wiadomo, że Shaw z niczego sobie nic nie robi — mówi śmiejąc się wielki pisarz.

Nie należy jednak sądzić, że nie pracuję. Wprawdzie nie czytuję zupełnie książek, ani nie biorę pióra do ręki. **Ale mózg mój funkcjonuje,** choćbym nawet nie chciał. I stwierdzam, że **wszystko co piszę zimą, jest owocem urlopowych rozmyślań.**

CLAUDE ORVAL.

Los Nr. 13013.

Z naprężoną uwagą oglądał się Pablo Martinez dookoła. Badał szczegóły. W pokoju paliło się światło, ale ciężkie portjery zasłaniały okno tak szczelnie, że promyk nawet nie przedostawał się na ulicę. Rękoma, na których miał gumowe rękawiczki, zamknął Martinez wszystkie szuflady, nad otwarciem których mozolił się jeszcze przed godziną, podniósł dwa krzesełka, które upadły na ziemię w czasie mordu i poprawił pościel na łóżku.

Wszystko było w jaknajlepszym porządku. Trup leżał pod łóżkiem. Nie było na nim żadnych śladów, Martinez zdjął gumowe rękawiczki. Obejrzał się jeszcze raz. Dostrzegł na podłodze guzik. Spojrzał na swe ubranie. Tak, guzik oderwany został od jego kamizelki. Nachylił się szybko i podniósł go.

Tak, panowie z policji nie będą mieli satysfakcji. Nic zgoła nie wskaże im właściwego śladu.

Przekręcił kontakt elektryczny i wyszedł cicho na ulicę. Rękawiczki wrzucił do dołu kanalizacyjnego. Spokojnie udał się do swego mieszkania.

Przez cały miesiąc czekał spokojnie, nim otworzył paczkę z pieniędzmi, którą znalazł wówczas na biurku. Była to zbyteczna ostrożność, gdyż policja nie mogła pod żadnym pozorem wpaść na ślad mordercy. I oto pewnego dnia Martinez otworzył paczkę. Znalazł plikę banknotów 1000-pesetowych. Na samym wierzchu leżał los loteryjny. Martinez już chciał go rzucić do ognia, gdy nagle zwrócił uwagę na jego numer. 13013.

— Trzynastka zawsze przynosiła mi szczęście. Zaczekamy.

Następne dni były dla niego dniami szczęścia. Był bogaty. Mógł żyć beztrosko, przez długi czas nie liczył się z wydatkami. Był szczęśliwy i spokojny, aż pewnego dnia... Gdy czytał gazetę, podskoczył zdenerwowany na krześle. Wielkiemi literami widniało obwieszczenie, że na los nr. 13013 padła główna wygrana w wysokości 200.000 pesetów.

Szybko pośpieszył do domu. Wyjął ze schówka los. Tak, to był jego numer.

— I cóż teraz robić?

Adres banku, który miał wypłacić wygraną szczęśliwemu posiadaczowi losu, tańczył mu przed oczyma. Ale wnet opamiętał się.

— Spokojnie, Pablo — mruknął pod nosem. — Chcesz zawrzeć znajomość z kajdankami? Schowaj los i nie zawracaj sobie tem głowy.

Ale spokój jego prysł. Obiad mu nie smakował. Nie widział on nic, co działo się na scenie, gdy wieczorem poszedł do teatru. Mózg pracował niezmordowanie, a w nim tkwiła tylko jedna myśl:

— 200.000 pesetów.

Pięć dni walczył z sobą. Wreszcie zdecydował się. Wziął los i udał się do banku. Przecież losy są bezimienne. Któż wiedzieć może, do kogo należał los? Zresztą człowiek, którego on zamordował, był zupełnie samotny. Nie miał krewnych, ani przyjaciół. Stary sknera, który nie przestawał z nikim. Któż może wiedzieć, że miał on los i że jego los był zaopatrzony właśnie tym numerem? Tak, nie należy się więcej wahać. 200.000 pesetów — to spokojne, beztroskie, uczciwe życie.

Urzędnik, któremu Pablo Martinez wręczył los, nie okazał żadnego zdziwienia i spokojnym tonem prosił zaczekać kilka minut, póki przyniesie on pieniądze z kasy. Martinez uśmiechał się zadowolony. Wszystko będzie w porządku.

Nagle poczuł, że obejmują go jakieś żelazne ręce. Krzyknął, próbował się wyrwać, ale już na rękach jego brzęczały kajdanki.

— Zachowuj się spokojnie — krzyknął ktoś — gdyż...

Dwaj ludzie pociągnęli go w kierunku wyjścia. Po chwili już siedział w dorożce. Był blady, niezdolny do wypowiedzenia jakiegoś słowa.

— Poznajesz mnie? — zapytał jeden z mężczyzn. — Jestem inspektor Gomez. Od 5 dni czekałem na posiadacza losu 13013 i zwątpiłem już, czy dostanę go w swoje ręce. Wyobraź sobie, że twoja ofiara przyrzekła kiedyś żartem swej starej służącej, że gdy wygra na loterji, da jej połowę wygranej. Starowinka uwierzyła i na wszelki wypadek zapisała sobie skrzętnie numer losu. Wszystko zależało od tego, czy morderca zniszczył los, czy też go zachował. Udało się nam — i oto cię mamy.

Pablo Martinez spojrzał na niego złym wzrokiem:

— Gdyby na ten los nie padła wygrana, nie mielibyście mnie nigdy.

— Ach ty dzieciaku — zawołał, śmiejąc się inspektor Gomez. — Jesteś jednym z najgroźniejszych włamywaczy, a masz umysł dziecka. Czyż przypuszczasz, że wygrana istotnie padła na ten numer? To była moja sprawka, że gazety zamieściły tę wiadomość. Czy jeszcze tego nie rozumiesz, że wygrana padła na inny los?

Tłum. Les.



Mistrz Polski przegrywa na Śląsku

Łańcuch zwycięstw Cracovji. — Beznadziejna sytuacja Czarnych

Niedziela wczorajsza nie przyniosła większych niespodzianek w walkach o punkty ligowe.

Jedynie swego rodzaju sensacją jest porażka Garbarni w spotkaniu z Ruchem.

Inne natomiast spotkania zakończyły się zwycięstwem faworytów. Wisła, wykazująca ostatnio stały wzrost formy rozgromiła Warszawiankę, Polonja po ciężkiej walce wywalczyła dwa punkty w Siedlcach, zaś Cracovia bez większego wysiłku powiększyła swój dotychczasowy stan posiadania, zapewniając sobie na dłuższy czas prowadzenie w tabeli ligowej.

Godnem zanotowania jest, że Garbarnia po wczorajszej porażce odsunięta została na drugi plan i wątpić należy, czy potrafi jeszcze poważnie zagrozić leaderowi tabeli.

Beznadziejnie przedstawia się obecnie sytuacja Czarnych, których protest został jak wiadomo przez zarząd Ligi odrzucony.

W dodatku drugi kandydat do spadku wzbogacił się w dniu wczorajszym o dalsze dwa punkty, tak że Czarnym nie przyjdzie teraz zbyt łatwo wydostać się z ostatniego miejsca.

Tabela ligowa po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.:	Stos br.
1) Cracovia	11	18	35:11
2) Pogoń	12	16	20:10
3) Legja	9	14	23:9
4) Ł. K. S.	11	13	20:17
5) Wisła	11	12	23:18
6) Garbarnia	11	12	20:17
7) Warta	11	11	25:23
8) Warszaw.	12	11	25:82
9) Ruch	12	10	16:21
10) 22 p. p.	11	9	17:24
11) Polonja	12	7	13:32
12) Czarni	13	3	7:34

Cracovia — Czarni 4:1 (0:0).

Leader tabeli uzyskał bez większego trudu dalsze dwa punkty w spotkaniu z Czarnymi, którzy mimo porażki zaprezentowali się dość dobrze, szczególnie w pierwszej połowie zawodów.

Cracovia, mająca w pierwszej części zawodów znacznie więcej z gry nie jest w stanie zadokumentować cyfrowo swej przewagi.

Nawet rzutu karnego nie wykorzystują czerwono - biali, gdyż Szperling strzela w aut. To też do przerwy mecz nie daje wyniku.

Dopiero po zmianie pól szczęście sprzyja Cracovji, która po licznych atakach uzyskuje w kilka minut później drugą bramkę również z rzutu karnego.

Ostatnie dwie bramki dla Cracovji, która w tym okresie ma znaczną przewagę zdobywają Ciszewski i Zieliński.

Honorowy punkt dla Czarnych uzyskał Dziwisz również z rzutu karnego.

Jak widać z powyższego mecz stał pod znakiem rzutów karnych.

Sędziował p. Egierski z Częstochowy ,który nie nadaje się jeszcze do prowadzenia spotkań ligowych.

Wisła — Warszawianka 6:0 (2:0)

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wysokocyfrowe zwycięstwo ma Wisła do zawdzięczenia doskonałej grze swej linji ataku, w której pierwsze skrzypce grał Artur świetnie dysponowany strzałowo.

Szczególnie w drugiej połowie zawodów atak Wisły kombinował wspaniale, strzelał dużo, wyprowadzając całkowicie z równowagi bramkarza Warszawianki. Warszawianka zaprezentowała się bardzo słabo.

Akcje tej drużyny przeprowadzane były bezplanowo ,przyczem raziła anemiczna i bez serca gra całego zespołu. Bramki dla Wisły uzyskali Artur (3), Reyman (2) i jedna samobójcza, która uzyskana została w niezwykłych warunkach.

Oto bramkarz Warszawianki Keller po schwytaniu piłki wybił ją w pole zbyt szybko.

Piłka odbijając się o stojącego przy bramce Reymana wpadła do siatki.

Po tej bramce nie wiadomo na kogo obrażony Keller opuścił swoje stanowisko.

W Wiśle na wyróżnienie zasługują bracia Kotlarczykowie oraz Artur.

W Warszawiance trudno kogoś wyróżnić. Cała drużyna grała nonszalancko bez ambicji.

Ruch--Garbarnia 2:0 (1:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym w Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch—Garbarnia zakończył się zupełnie nieoczekiwanie zwycięstwem Ruchu w stosunku 2:0. Garbarnia miała bardzo słaby dzień, natomiast gospodarze grali swój mecz w sezonie.

Polonja — 22 p.p. 2:1 (2:1)

Nasz siedlecki korespondent telefonuje:

Spotkanie powyższe wywołało w Siedlcach duże zainteresowanie i mimo niepogody przeszło 2 tysiące widzów stawiło się na boisko wojskowych.

Benjaminek Ligi wystąpił do gry bez Sadalskiego, którego zastąpił Marcinkowski oraz bez Czajki, którego pozycję zajął beznadziejnie grający Rusin.

Ulewny deszcz, który padał przez cały czas pierwszej połowy, utrudniał w dużym stopniu grę.

Polonja czuje się na błotnistym terenie znacznie lepiej od gospodarzy i już w 15-ej minucie daleki strzał Szczepaniaka z rzutu wolnego zmusza bramkarza wojskowych do kapitulacji.

W 22-ej minucie mają gospodarze okazję do wyrównania. Sędzia dyktuje rzut karny, który zostaje jednak brawurowo obroniony przez bramkarza Polonji.

W 30-ej minucie za wątpliwy karny zdobywa Polonja drugą bramkę i dopiero w minutę później udaje się Świętosławskiemu uzyskać pierwszą i ostatnią bramkę dla wojskowych.

Gospodarze przeważają do przerwy jak i po przerwie, mimo to nie są w stanie uzyskać bramki głównie z powodu niezaradności linji ataku.

W drużynie Polonji na wyróżnienie zasługują: trio obronne oraz Seichter

U gospodarzy wyróżnili się: Jakubowski i Świętosławski.

Sędziował słabo p. Seeman ze Lwowa.

Austrja zrywa kontakt z Polską!

Echa niedoszłego tournee Hakoahu wiedeńskiego po Polsce

(Wywiad „Republiki" ze znakomitym piłkarzem austrjackim Horwathem)

Od samego początku zajęliśmy w sprawie zakazu gry wiedeńskiemu Hakoahowi zdecydowane stanowisko. Uważaliśmy, że jeżeli mają do nas dostęp takie drużyny jak Oberschönewede, Zdenice, Red Star, Żilina, Pankow i podobne im — to Hakoah, który od klubów tych jest znacznie lepszy, tembardziej może u nas gościć.

Pisaliśmy to na początku tego problematu: wpuścić czy nie wpuścić, nie wiedząc naturalnie, jak ostatecznie ta sprawa się rozstrzygnie. Tymczasem ułożyło się bardzo źle. Mianowicie **dyktator austrjackiego sportu p. Meisl Hugo kategorycznie oświadczył, iż nie pozwoli w Austrji na grę polskich drużyn, gdyż postępowanie PZPN uważa za niefair.**

Zaniepokojeni, udajemy się do najbliższego współpracownika p. Meisla, redaktora „Sportblattu" p. Horwatha, łącznika Wackeru.

Oddajemy mu zatem głos w powyższej sprawie.

„Zakaz wasz jest niedorzeczny, a przedewszystkiem oparty na ignoracji. Tłumaczycie się, że Hakoah jest słabym klubem, a nie wiecie, że ten „słaby" klub pokonał Viennę, Wacka z Admirą zremisował. Twierdzicie, że Hakoah musi wszędzie w Polsce przegrać, a zapominacie, że wzmocnieni obecnie są 4 „amerykańskimi" internacjołami. Dowodzicie że żaden wasz klub nie wyniesie żadnej korzyści z spotkań z Hakoahem, a nie przypominacie sobie, ile propagandy on wam uczynił i ile małych, prowincjonalnych klubów podniósł finansowo.

To wszystko jednak jest dla waszego P.Z.P.N-u nieważne. Nieistotne!

Pozatem uważam politykę waszych centralnych władz piłkarskich za bardzo krótkowzroczną. Wyrażam się delikatnie.

Czyż taki PZPN nie potrafi sobie uprzytomnić, że wpadając w konflikt z Meislem traci b. dużo. Wszak Meisl to nie jednostka, ale to cały sport austrjacki. Uważam prestige p. Hugona Meisla za zbyt wysoki, aby narażał go dla zbyt błahej sprawy. Kiedy już raz interwenjował, to wiedział z pewnością co robi. Znał widocznie poziom Hakoahu i znał ich możliwości. Mogliście wtedy już całkiem spokojnie wpuścić tę drużynę do Polski.

A tak, co dobrego PZPN wyrządził?

Meislowi odmawia racji, drużynie wstępu. Tłumaczy się nawet bardzo nielogicznie. Mianowicie, kiedy upadł już zarzut słabej gry, wysunął się nowy, bardzo „poważny", że imprezę miał urządzić niejaki p. Lipski z którym PZPN wojuje. Czy to nie śmieszne?

Nie chciałbym zadużo powiedzieć. Mimo mej dużej życzliwości, jaką dla was posiadam, jestem oburzony. To nie jest postępowanie.

Zresztą pamiętajcie: sport austrjacki obejdzie się bez sprowadzania drużyn polskich, ale polski w żaden sposób — nie.

Tyle p. Horwath. Cóż my od siebie więcej mamy dodać?

Chyba to, że stanowisko nasze podziela niemal cała prasa polska za wyjątkiem Przeglądu Sportowego, którego zdanie w tej sprawie jako pisma nastawionego jednostronnie nie może być poważnie traktowane. **B. W.**

Stany Zjednoczone — Niemcy 3:2

Tenisiści amerykańscy zakwalifikowali się do finału w grach o puhar Dawisa

Ostatni dzień spotkania tenisowego Niemcy—Ameryka o puhar Davisa wywołał kolosalne zainteresowanie.

Przeszło 8 tysięcy widzów stawiło się, by oglądać grę finalistów strefy europejskiej, którzy swojmi ostatniemi wynikami narobili tyle wrzawy w świecie tenisowym.

W pierwszym spotkaniu mistrz świata Vines pokonał w czterosetowej walce v. Cramma 3:6, 6:3, 9:7, 7:3.

Młody niemiec popisał się nadspodziewanie dobrze, stawiając dzielnie czoła pierwszej rakiecie świata.

W drugiej grze pojedyńczej Prenn pokonał bez trudu Schieldsa 6:1, 6:0, 6:8, 6:2.

Ogólny wynik spotkania brzmi więc 3:2 dla Stanów Zjednoczonych, którzy dzięki temu zwycięstwu zakwalifikowali się do finałowej rozgrywki z Francją.

Klasa A

w okręgu krakowskim

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego uzyskano w sobotę i niedzielę następujące wyniki: Znicz — Makkabi 1:0, Gwiazda — Skoda 2:0, Skra — Swit 3:1.

Spotkanie piłkarskie

o mistrzostwo klasy C

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy C uzyskano w dniu wczorajszym następujace wyniki: Sztern — KKS 1:0, Huragan — Jordan 5:0, Strzelec (Aleksandrów) — Morgenstern 12:1, Tel Chaj — Rudzki K. S. 2:2 (0:2). Drużyna Tel Chaj nie wykorzystała rzutu karnego.

Leader klasy A niepokonany!

Jeszcze jeden sukces Ł. T. S. G. — Beznadziejna gra Turystów

Leader tabeli klasy A kroczy nadal po linji samych sukcesów. W sobotę rozprawiła się drużyna ŁTSG z SKS-em i obecnie odsunęli się Czarno - biali znaczną ilością punktów od pozostałych zespołów.

Jedyną drużyną, która teoretycznie może jeszcze zagrozić ŁTSG jest Widzew.

Na dobre rozgorzała natomiast walka w dolnej części tabeli.

Po sobotniej przegranej Hakoahu z WKS-emi i zwycięstwie PTC nad Turystami sytuacja wygląda w ten sposób, że teoretycznie zagrożone są spadkiem do niższej klasy trzy drużyny, a mianowicie: PTC, Orkan i Hakoah. Z dużem zainteresowaniem oczekiwana jest przeto decyzja PZPN-u w sprawie unieważnionego meczu PTC — Hakoah.

W wypadku o ile decyzja władz wypadnie na korzyść pabjaniczan będą oni mieli poważne szanse utrzymania się w klasie A.

Tabela po sobotnich i niedzielnych spotkaniach przedstawia się następująco:

TABELA KLASY A.

Klub:	Gier:	Pkt.:	Stos. br.
1) Ł. T. S. G.	14	23	45·11
2) Ł. K. S. I b	14	18	23·17
3) Widzew	12	16	34:17
4) Turyści	15	16	38.24
5) WIMA	14	16	28:25
6) S. K. S.	15	15	24:25
7) W. K. S.	15	13	20:26
8) Hakoah	12	10	11:22
9) Orkan	14	7	19:46
10) P. T. C.	14	6	12:41

PTC — Turyści 3:2 (1:1)

Powyższe spotkanie o punkty przedstawiało obraz nędzy i rozpaczy. Trudno było wierzyć, że jednym z walczących zespołów jest drużyna, która pretendowała do tytułu mistrza.

Od pierwszej do końcowej minuty meczu gra stała na skandalicznym poziomie nieoglądanym nawet na zawodach C klasowych zespołów.

Nie spodziewano się coprawda dużo po maruderze tabeli drużynie PTC, natomiast nielicznie zebrana publiczność miała jednak prawo żądać jako takiej gry od Turystów, zajmujących wszak jedno z lepszych miejsc w tabeli.

Tymczasem fioletowi byli nawet znacznie gorsi od słabo grających pabjaniczan. Z dwudziestu dwuch uwijających się po boisku piłkarzy trudno kogoś wyróżnić. Na miano zawodników w pełnem tego słowa znaczeniu zasłużyli sobie jedynie prawoskrzydłowy i lewy pomocnik gości oraz Kirchbaum i Frankus z Klubu Turystów. Reszta to chodzące „trupy" po boisku, wśród których rej wodzili beznadziejny bramkarz Michalski, Durka, Nykel i Klimczak.

O przebiegu półtoragodzinnej kopaniny niema co pisać. Pabjaniczanie nie wiedzieli co robić z piłką, lecz zadanie ułatwili im Turyści, którzy grając nowym systemem (podawania od tyłu) przyczynili się w dużej mierze do zwycięstwa gości.

Mając przygniatającą przewagę w pierwszej połowie Turyści, jak zwykle zresztą bawili się z piłką i z trudem uzyskali w tym okresie gry jedną bramkę.

PTC zrewanżowało się z rzutu karnego za rękę Szulca na polu karnem. Po zmianie stron przy wybitnej pomocy tyłów fioletowych PTC uzyskało jeszcze dwie bramki natomiast Turyści zrewanżowali się jedną. Do poziomu gry całkowicie dostosował sie sędzia p. Piotrowski, który prowadził zawody słabiej, niż zwykle, popełniając cały szereg błędów.

WIMA — Orkan 2:0 (1:0)

Orkan znów stracił dwa punkty, pozostając nadal w strefie drużyn zagrożonych spadkiem do niższej klasy. Zwycięstwo Wimy nie było jednak przekonywujące, gdyż tym razem zespół fabryczny grał wyjątkowo słabo i w polu niczem nie przewyższał pokonanego przez siebie przeciwnika.

O zwycięstwie zadecydowała skuteczniejsza gra pod bramką i nieco szczęścia.

W pierwszej połowie, kiedy Wima miała za sobą wiatr często była gościem na polu karnem karolewian, lecz w drugiej połowie role się zmieniły i Orkan przejął całkowicie inicjatywę.

Poziom meczu był niewysoki, gdyż zarówno Wima jak Orkan grały zupełnie bezplanowo. Wimą była szybsza pod bramką i groźniejsza strzałowo, podczas gdy karolewianie dzięki wielkiej ambicji nacierali często, gubili się jednak zupełnie w dogodnych sytuacjach podbramkowych.

Tyły Wimy były naogół lepsze. Dobrze chwytał bramkarz, ofiarnie pracowała obrona (wyróżniał się prawy) i pomoc. Atak natomiast był znacznie słabszy, niż w poprzednim meczu z Hakoahem.

W Orkanie bramkarz niepewny, obrona (Owczarek i Slązak) b. ruchliwa, pomoc powolna i niezgrana z atakiem, atak zś kierowany przez Fliegla II posiada lotne skrzydła (szczególnie prawy Kaszyński) odczuwa jednak brak strzelców przebojowców.

Wima z miejsca podciąga pod bramkę Orkanu gdzie bawi przez czas dłuższy- strzelając bramkę przez prawego łącznika.

Następuje krótki okres gry wyrównanej, przyczem wysiłki karolewian rozbijają się o obronę Wimy, a strzał Millera idzie na aut. Do połowy wynik się nie zmienia, a częstsze ataki Wimy nie przynoszą efektu.

W drugiej połowie zanosi się na wyrównanie. Orkan oblega świątynię przeciwnika i naciera gwałtownie. Kilka wypadów prawem skrzydłem i dobre centry tegoż, nie przynoszą bramki, wskutek niezrozumienia się ataku.

Wimie wystarczył jeden udany wypad, by powiększyć wynik o dalszą bramkę i zakończyć mecz zwycięstwem w stosunku 2:0, tembardziej, że Orkan nadal bawiac na polu karnem, nie jest w stanie absolutnie nic zdziałać, zaprzepaszczając pewne pozycje. Sędziował p. Stepień — dobrze.

Makkabi — Sokół (Zgierz) 6:1 (3:0)

Drużyna żydowska zdobyła mistrzostwo klasy B grupy łódzkiej

W dniu wczorajszym na boisku WKS-u odbyły się zawody o mistrzostwo klasy „B" pomiędzy drużynami Sokoła (Zgierz) i Makkabi.

Mecz powyższy prowadzony był przez cały czas pod znakiem przewagi biało-niebieskich, którzy od pierwszej chwili narzucili ostre tempo przeprowadzając groźne ataki.

Już w trzeciej minucie po rozpoczęciu gry, groźny atak Makkabi zostaje zakończony bramką, strzeloną przez Synaderkę. W 5 minut później Frenkiel podwyższa wynik, zaś na 10 minut przed zakończeniem zawodów Synaderka pięknym dalekim strzałem zyskuje 3-cią bramkę.

W drugiej połowie Sokół za wszelką cenę dąży do wyrównania i w tej fazie gry uzyskuje honorową bramkę, strzeloną przez lewego łącznika. Po tej bramce Makkabi napowrót ujmuje inicjatywę, goszcząc do końca zawodów pod bramką przeciwnika, strzelając w 15, 20 i 25 minucie trzy bramki strzelone przez Synaderkę.

Zwycięstwem tem Makkabi przypieczętowała definitywnie zdobycie mistrzostwa grupy łódzkiej klasy „B" i tem samem zakwalifikowała się do rozgrywek finałowych o wejście do klasy „A".

W drużynie biało-niebieskich, która do zawodów powyższych przystąpiła bez Rubinsztajna i Szajniaka wyróżnili się Synaderka, zdobywca 5 bramek i Czernikowski, a w drużynie Sokoła — Wojda.

Publiczności 500 osób.

Sędziował bez zarzutu p. Rakowski.

Ligowcy ŁKS-u

zwyciężają w Zduńskiej Woli

W dniu wczorajszym bawiła w Zduńskiej Woli ligowa drużyna piłkarska ŁKS-u która zmierzyła się z miejscowym Sokołem.

Występ piłkarzy łódzkich wywołał tu duże zainteresowanie, lecz łodzianie, którzy wystąpili do gry w pełnym składzie, ligowym jedynie bezHerbstreicha, zawiedli, zwyciężając miejscowych po nieciekawej grze w nikłym stosunku 3:0 (0:0). Bramki dla ŁKS-u uzyskali: Sowiak, Durka i Król.

Echa zajść

na boisku w Konstantynowie

W związku z podaną przez nas wiadomością o krwawych zajściach na meczu KKS — Sztern w Konstantynowie, dowiadujemy się, że ŁZOPN. przeprowadził w tej sprawie szczegółowe dochodzenie i w konsekwencji zamknął boisko Konstantynowskiego Klubu Sportowego na przeciąg pół roku, czterech graczy ukarał dyskwalifikacją (w tem jednego na przeciąg roku) zaś zarząd klubu KKS ukarał ostrą naganą i grzywną 20 zł. za niedopilnowanie porządku.

Tour de France

Wyniki 14-go etapu

W dniu wczorajszym w 14-tym etapie wyścigu kolarskiego dookoła Francji pierwsze miejsce zajął włoch Ipacco.

Dotychczasowy leader wyścigu francuz Leduc zajął trzecie miejsce.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal francuz Leduc przed niemcem Stopel.

Nowy rekord Polski

w rzucie oszczepem

W Poznaniu odbyły się w dniu wczorajszym zawody lekkoatletyczne między Sokołem poznańskim a Sokołem bydgoskim. Na zawodach tych Władysław Mikrut rzucił oszczepem 65.14 metrów uzyskując wspaniałym tym wynikiem nowy rekord Polski. Z innych lepszych wyników Tilgner uzyskał w kuli i dysku: 13.79 m. i 36.72 m. W ogólnej puktacji mecz zakończył się wynikiem 61:61 jednak zwycięstwo zostało przyznane wobec większej ilości pierwszych miejsc Poznaniowi.

Nadzwyczajne walne zebranie PZPN

Piłkarze będą nadal otrzymywali zwolnienia

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W sobotę i niedzielę obradowały w Warszawie najwyższe magistratury piłkarskie: Liga oraz PZPN.

Wyniki obrad oczekiwane były z wielką niecierpliwością przez świat sportowy, albowiem miał być rozstrzygnięty niezwykle ważny problem wprowadzenia zawodowstwa w piłkarstwie polskiem oraz ewentualne reformy rozgrywek.

Od szeregu miesięcy opracowywane były przez specjalną komisję delegowaną przez PZPN przeróżnego rodzaju projekty reform rozgrywek, między innemi również postawiony został wniosek o wstrzymanie zwolnień dla piłkarzy na przeciąg trzech lat, mający być półśrodkiem zaradczym przeciwko potęgującemu się w Polsce kaperowaniu zawodników z jednego klubu do drugiego.

Pozatem spodziewano się generalnej batalji między PZPN-em a Ligą w sprawie słynnego paragrafu 32. dającego lidze daleko idące udogodnienia.

Na zebraniu sobotniem Ligi delegaci klubów zastanawiali się nad obecną sytuacją i jej ewentualną batalją niedzielną.

Zebranie udzieliło delegatom na walne zebranie PZPN-u daleko idących pełnomocnictw.

Niedzielne walne zebranie PZPN-u rozpoczęło się o godz. 10-ej w obecności delegatów wszystkich okręgów oraz Ligi. Przewodniczył zebraniu p. dyr. Sturmer.

Kilkugodzinną dyskusję wywołała sprawa wstrzymania zwolnień na przeciąg trzech lat. Wniosek ten popierany był szczególnie przez delegację krakowską, natomiast inne okręgi wypowiadały się przeciwko temu wnioskowi, który ostatecznie upadł.

Wniosek Cracovji o wprowadzenie półzawodowstwa nie był wogóle rozpatrywany, gdyż wpłynął w spóźnionym terminie.

Wniosek o zniesienie paragrafu 32 nie wywołał większej dyskusji. Delegaci Ligi, będąc przekonani, że nie uzyska on większości nie zabierali w tej sprawie głosu i zupełnie nieoczekiwanie wniosek ten przeszedł. Zdezorjentowani delegaci Ligi zareagowali bardzo ostro po tej uchwale, twierdząc, że złamana została umowa podpisana swego czasu po rozłamie między Ligą a PZPN-em.

Delegaci poszczególnych okręgów złożyli deklaracje pokojowe oświadczając, że zniesienie paragrafu 32 nie jest bynajmniej skierowane przeciwko Lidze.

Mimo, iż nadzwyczajne walne zebranie zamknięte zostało około godz. 3-ej, zebrani przez dłuższy czas byli pod wrażeniem uchwalenia tego wniosku, które może pociągnąć za sobą nowy rozłam w polskiem piłkarstwie.

Jasnem bowiem stało się, że delegaci Ligi niezorjentowawszy się należycie doznali kompletnej porażki, z którą nie zechcą się zbyt szybbko pogodzić.

Protest Czarnych odrzucony

W dniu onegdajszym odbyło się w Warszawie z niecierpliwością przez sfery sportowe oczekiwane nadzwyczajne posiedzenie Ligi PZPN-u na którem rozpatrywana była sprawa protestu Czarnych dotycząca zawodnika Żurkowskiego.

Zarząd Ligi po zapoznaniu się z całym materjałem i po przeprowadzeniu skrupulatnego dochodzenia zatwierdził uchwałą Wydziału Gier i Dyscypliny.

W ten sposób Czarni nie mają już obecnie żadnych szans na uzyskanie straconych punktów, gdyż od jednomyślnej decyzji dwuch instancyj niema już odwołania.

Ważne dla płatników podatków!

Księgowość daje u'gi podatkowe!
Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatkowych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celową księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw niech zwróci się do biura „POLJUS" — działu porad buchalteryjnych, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 184-39. 30-3

UDZIELAM bardzo łatwą metodą **francuskiego i angielskiego** jak również **korespondencji handlowej** oraz **stenografji.** Narutowicza 16, m. 6 Telef. 162-99

Baczność Letnicy!!!

Wiśniowej Góry i Kraszewa
„Ilustr. Republika" i „Express Wiecz. Ilustr."
są do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jam..ka, willa Kawuli, vis-a-vis Chłodni Włoskiej.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch". Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

DO WYNAJĘCIA od gospodarza lokal na 1 piętrze, 3 pokoje z kuchnią, słoneczne nadające się również na biuro przy ul. Andrzeja 18. 24

Kupno i sprzedaż

KTO POSZUKUJE domu, placu, parcelle, majątku, gospodarstwa, zgłasza się do Biura „Polruch". Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01, 132-01.

Zagubione dokum.

ZGUBIONO torebkę damską w tramwaju dojazdowym na Bałuckim Rynku. Jeśli nie wszystko, to przynajmniej dokumenty i klucze zechce znalazca odesłać: Główna 31. Kowalska.

Rozmaite

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny I. Fijałko, Piotrkowska 7.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

ZAKŁAD fotograf. L. Laks, Żeromskiego 84, przyjmuje do wywoływania, kopjowania i retuszowania od p.p. amatorów. Zdjęcia do legitymacji, matrykuł i paszportów. Powiększenia. Ceny przystępne. Dojazd tramwajami Nr.Nr.: 5, 8, 9, 16.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29, m. 1, front parter. 24

RUTYNOWANI nauczyciele - specjaliści udzielają lekcji korepetycji. Przygotowują do wszelkich egzaminów. Piotrkowska 83, m. 10 front tel. 210-40

Rozkład jazdy na kolejach

obowiązujący od dnia 22 maja 1932 (godzina 0)

ODCHODZĄ Z ŁODZI FABRYCZNEJ DO KOLUSZEK:

5.25 z połączeniem na Warszawę i Tomaszów,
7.25 „ „ „ połączenie do Pragi.
8.35 (w niedzielę i święta od 22.V—11.IX), „
9.35 „ „ „ „
10.45 z połączeniem na Warszawę
13.05 „ „ i Tomaszów.
14.00 „ „ „
14.50 z ominięciem Koluszek do Skarżyska,
15.40 z połączeniem n/Warszawę i Tomaszów,
16.20 „ „ „
16.55 „ „ Katowice,
18.00 „ Warszawę, Kraków,
19.20 bezpośrednio do Warszawy,
19.45 z połączeniem na Rozwadów, Lwów,
20.30 (tylko w dnie robocze)
21.15 z połączeniem na Warszawę
22.30 bezpośrednie wagony do Krynicy i połączenie n/Tomasz.

PRZYCHODZĄ NA ŁÓDŹ-FABRYCZNĄ Z KOLUSZEK.

0.48 połączenie z Tomaszowa, Warszawy,
5.08 „ z Katowic,
6.10 (w dnie robocze)
7.00 połączenie z Krakowa (z Krynicy bezpośrednie wagony),
7.30 (w dnie robocze),
7.50 „ „
8.12 w miarę potrzeby połączenie z Krakowem,
9.46 połączenie z Warszawy, z Tomaszowa, z Częstochowy,
12.45 „ „ „ z Katowic,
15.29
16.00 z Warszawy bezpośrednio,
17.15 połączenie z Warszawy,
20.10 „ „ z Tomaszowa, z Krakowa,
21.25 (w dnie robocze) „
22.00 „ „
22.35 bezpośrednio ze Skarżyska z ominięciem Koluszek,
23.18 połączenie z Tomaszowa, z Katowic i Krakowa.
8.05 Odchodzą do Andrzejowa,
8.59 Przychodzą z Andrzejowa.

ODCHODZĄ Z ŁODZI-KALISKIEJ.

Do Warszawy 4.32, 7.28, 12.38, 17.54,
„ Głowna 10.15,
„ Zielkowic 15.35, 20.05,
„ Krotoszyna 2.10, (połączenie do Poznania),
„ Łasku (tylko w niedzielę i święta od 22.V—11.IX) 8.30, 13.40,
„ Ostrowa 9.35 (z połączeniem do Berlina) 15.30, 19.35,
„ Poznania 12.07, 15.20, 22.00 (poł. do Berlina), 1.25 (n/Kutno), 9.00, 13.00, 21.20,
„ Częstochowy (przez Zd. Wolę, Herby) 18.00,
„ Koluszek 0.53 (poł. N/Tarnobrzeg, Rozwadów), 8.05 (poł. Do Tomaszowa) 20.06 (bezp. wagony do Lwowa n/Skarżysko),
„ Gdańska i Gdyni 1.25, 9.00, 13.00, 15.20, 21.20 (bezp. do Gdyni),
„ Ciechocinek 13.00 (bezpośredni)
„ Płocka 21.20,
„ Kutna 1.25, 9.00, 13.00, 15.20, 21.20,

PRZYCHODZĄ N/ŁÓDŹ-KAL.

z Kutna 5.00, 7.55, 12.35, 19.58, 22.50,
„ Gdyni i Gdańska 5.00, 7.55, bezpośredni, 19.58,
„ Bydgoszczy 5.00, 7.55, 12.35, 19.58, 22.50,
„ Warszawy 9.25, 11.53, 21.48, 1.57,
„ Łowicza 7.25, 19.05,
„ Głowna 7.25, 11.53, 14.59, 19.05, 21.48, 1.57,
„ Poznania 4.20 7.18, 12.24, 19.40, 0.45,
„ Berlina 7.18, 19.40,
„ Krakowa i Katowic 4.13, 18.40,
„ Lwowa przez Skarżysko bezpośredni 8.52,
„ Częstochowy przez Zduńską Wolę 19.12.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.